GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

9. LIPCA 1918.

NR. 149.— R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Orędzie Ojca św. do biskupów polskich.

W „Acta Sedis Apostolicae“, urzędowym organie Stolicy Apostolskiej, ogłoszono co następuje:

Czcigodnemu Bratu Aleksandrowi Kakowskiemu, Arcybiskupowi Warszawskiemu i innym tejże prowincyi Biskupom

Benedykt XV., Papież.

Czcigodni bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

W pośród wielu, które Nas dotykają, trosk i strapień, jakie wywołała zabójcza ta wojna, która z każdym dniem coraz silniej, jakoby przez dolewanie oliwy do ognia, się wzmaga, z łaskawości miłosiernego Boga często otrzymujemy niejedną pociechę. W czem czerpiemy nadzieję, iż, gdy tak wielkie nieszczęścia ustaną, sprawy przybiorą obrót szczęśliwy dla życia katolickiego i wiecznego dusz zbawienia. Oto niemałą radość sprawiło Nam pismo, jakie pod datą 11. grudnia roku zeszłego do Nas wysłaliście: albowiem cześć swoją i miłość swoją ku Nam okazawszy, wtajemniczyliście Nas w ważne postanowienia, które na konferencyi Biskupów w Warszawie, tegoż dnia dla przyszłego stałego urządzenia Kościoła Katolickiego w Królestwie Polskiem powzięliście. Nikt, zaiste, a tembardziej My sami nie powątpiewaliśmy nigdy o ścisłem Was wszystkich z Nami zjednoczeniu: albowiem wiadoma jest rzecz, żeście zawsze i stale, nawet w najcięższych okolicznościach, ze Stolicą Apostolską byli złączeni.

Wyrazy miłości, jakie Nam ostatnio wypowiedzieliście, tembardziej sobie cenimy, że one wypadły na czasy, gdy dla Polaków i swobody ogólne i wolność Kościoła katolickiego świtają. Rzecz wielką i prawowitą, zaiste, przedsięwzięliście, dla której osiągnięcia należy Wam, wszelkie różnice zdań usunąwszy, wszystkich sił użyć: jeżeli bowiem zjednoczonemi siłami to, coście zaczęli, prowadzić dalej będzie, bezwątpienia, z pomocą Boga, zjednoczenie to przyczyni wiele korzyści dla spraw religii. Aby Wam dać dowód szczególnej Naszej ku Wam łaskawości i pieczy, jaką Wasze prace otaczamy, niemałe im dajemy publiczne świadectwo, posyłając do Was ukochanego syna Achillesa Ratti, protonotaryusza apostolskiego i prefekta biblioteki watykańskiej, który Naszą osobę przedstawiać będzie. Do niego, jako do apostolskiego wizytatora, należeć będą sprawy kościelne tylko; polecamy mu bowiem, aby zbadał, jakich środków i jakich pomocy sprawy katolickie wymagają, i aby, jak to będzie wskazane za pożyteczne, w pracach Waszych był Waszym towarzyszem i uczestnikiem.

Jako pośrednik między Stolicą Apostolską a Biskupami polskimi ustanowiony, będzie mógł i życzenia Wasze Nam przedstawić i Naszą wolę Wam łatwiej objawić; z czego, bezwątpienia, nastąpi to, iż coście rozpoczęli, zgodnie z z Naszą wolą i Waszemi życzeniami ukończone będzie. Naostatek pozostaje Wam polecić męża, którego i pobożność i miłość dla wiary i doświadczenie i głęboka wszechstronna nauka u wszystkich są znane; chcemy bowiem, abyście wiedzieli, że w tym znakomitym mężu pokładamy nadzieję, iż jego pomoc dla Waszych kościołów okaże się korzystną. Lecz gdy nic nie mogą zamiary, jeżeli łaska Boga wszechmocnego im nie pomoże, gorąco Go prosimy, aby umysły Wasze darami niebieskiej mądrości oświecił i kierował; i jako zadatek tych łask oraz znak ojcowskiej miłości, Wam, czcigodni bracia, oraz duchowieństwu i ludowi Waszemu apostolskiego błogosławieństwa z miłością w Panu udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 25. kwietnia 1918 r., papiestwa Naszego 4-go.

Papież, Benedykt XV.

Kontrrewolucyjny rząd rosyjski.

Sztokholm. „Svenska Tagbladet“ donosi z Helsingforsu: Według wieści z Petersburga postawiła ententa jako warunek interwencyi swej w sprawach rosyjskich żądanie, by wybitni rosyjscy mężowie stanu interwencyi tej wyraźnie zażądali. Osobistości te mają utworzyć rząd, któryby był dalszym ciągiem rządu Kiereńskiego i któryby przejął jego politykę.

Jako członków nowego rządu wymieniają: Kiereńskiego, Tereszczenkę (który również przybył do Londynu), dalej Stachowicza jako min. spraw wewnętrznych i Izwolskiego (?) jako min. spraw zagranicznych.

Nowy rząd uda się na angielskich okrętach wojennych do Murmania, aby tam uroczyście oświadczyć gotowość do spełnienia zobowiązań swych wobec ententy, a zarazem proklamować zniesienie traktatu pokojowego zawartego w Brześciu Litewskim.

Stłumienie powstania w Moskwie?

Londyn. B. kor. Reutera. Rosyjskie doniesienie telegrafem bez drutu podaje, że kontrrewolucyjne powstanie socyalnych rewolucyonistów lewicy w Moskwie zostało stłumione. Uwięziono kilkaset osób.

Kiereński o Mirbachu.

Berlin. „Lokalanzeiger“ donosi z Genewy. Jeszcze przed zamordowaniem hr. Mirbacha udzielił Kiereński redakcyi „Petit Parisienn“ szereg szczegółów co do działalności zamordowanego posła. Wpływ osobisty hr. Mirbacha był zdaniem Kiereńskiego nieograniczony. Nosił się on z zamiarami gruntownych reform w Rosyi, któreby objęły wszystkie dziedziny życia.

Proklamacya stronnictw konstytuanty.

Bazylea. Ajencya Havasa ogłasza rezolucyę zastępców wszystkich stronnictw rosyjskich, które brały udział w rozpędzonej konstytuancie, z wyłączeniem bolszewików i części kadetów uchwaloną jeszcze 18 maja.

Rezolucya ta powiada: Pokój w Brześciu Litewskim rzucił Rosyę w rozpaczliwe położenie. Wpływ niemiecki staje się coraz silniejszy. Jedna prowincya za drugą odpada. W przededniu nie dających się uniknąć wydarzeń na dalekim Wschodzie (interwencya Japonii), składa Rada międzypartyjna jedyna organizacya, zastępująca wszechrosyjską konstytuantę następujące oświadczenie:

Pokoju brzeskiego nie uznajemy. Rosya znajduje się nadal na stopie wojennej z Niemcami i węzłów łączących nas ze sprzymierzeńcami nie uważamy za zerwane.

ZERWANE POŁĄCZENIE Z MOSKWĄ.

Berlin. Poselstwo rosyjskie w Berlinie ogłasza, iż nie otrzymało jeszcze od swego rządu wiadomości o zamordowaniu hr. Mirbacha, albowiem bezpośrednie połączenie telegraficzne z Moskwą, jest już od trzech dni zerwane.

O wschodnie granice Ukrainy.

Berlin. Jak „Vossische Ztg.“ donosi, udzielił przewodniczący delegacyi rosyjskiej dr. Rakowski w sprawie ukraińsko-rosyjskich rokowań pokojowych współpracownikowi rosyjskiego pisma „Żyzń“ następujących informacyi:

Podczas rokowań przedłożyły obie strony mapy z przyszłemi granicami obu państw.

Mapa przedłożona przez delegacyę ukraińską obejmuje 5 powiatów Białej Rusi; całą gubernię czernichowską łącznie z jej czterema powiatami północnymi, gdzie wogóle ludności ukraińskiej nie ma; 2 powiaty gub. Orłowskiej; trzy czwarte części gub. kurskiej wraz z Kurskiem; większą część gub. woroneżskiej. Z obszaru dońskiego domaga się delegacya ukraińska powiatu donieckiego i część powiatu rostowskiego, przyczem Rostow i Taganrog pozostałby przy Rosyi. Od tego punktu biegłaby linia graniczna przez morze Azowskie na północ od Jejska. Nadto żąda Ukraina całego Krymu.

MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ I SKOROPADSKI.

Berlin. Drogą na Szwajcaryę nadchodzi wiadomość z Kijowa, że odbyła się tam konferencya b. członków dumy rosyjskiej i wybitniejszych polityków rosyjskich. Przebywał tam także incognito W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, który miał naradę ze Skoropadskim.

Kłopoty żywnościowe Austro-Węgier.

Wiedeń. Minister żywnościowy dr. Paul udzielił reprezentantowi pisma „Zeit“ następujących informacyi: Znajdujemy się obecnie z końcem przednówka u kresu wszystkich naszych zapasów. Na dostawy z zagranicy nie możemy przez znaczny przeciąg czasu już więcej liczyć. Nowe zboże rumuńskie, nie może już dla wywozu wchodzić w rachubę, jak również zachodzi obawa, że również na Ukrainie przyszłe żniwa dadzą niedostateczny wynik, tak, iż kraj ten musi zapasy swe możliwie zatrzymywać, by nie popaść w nędzę. Tak w Austryi jak i na Węgrzech zbiory wskutek niepogody opóźniają się. Dopiero w przyszłym miesiącu będzie można zarządzić przywrócenie pełnych racyi zboża i chleba.

ZBOŻE WĘGIERSKIE.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ dowiaduje się z Budapesztu, że węgierski zakład zbożowy ma już w swem posiadaniu milion ton zboża z nowych żniw. Młócenie zboża odbywa się pośpiesznie. Należy oczekiwać, iż już w najbliższym tygodniu pojawi się w Austryi nowa mąka węgierska.

Z Rady stanu.

„Kuryer Warszawski“ zamieszcza następujące nadesłane sobie pismo:

Od kilku lat Koło międzypartyjne, a od niedawna klub tegoż Koła w Radzie stanu, jest przedmiotem nieustannej troski niektórych pism naszych, szerzących o nim fałszywe pogłoski. Dotyczą one rzekomego rozłamu w Kole, odsuwania się jakoby członków stronnictwa polityki realnej od innych kolegów z klubu i t. p.

Wobec tych pogłosek upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że wśród stronnictw, należących do klubu, panuje zupełna jednomyślność w sprawach, dotyczących programu zasadniczego, na którego podstawie zostali wybrani do Rady stanu ich przedstawiciele. Co zaś do realistów„ o których osobliwie się troszczą rozmaici miłośnicy i szerzyciele wszelkiego rodzaju sensacyjnych pogłosek, to ci, jak wiadomo, jak pracowali od początku nad konsolidacyą Koła, tak i nadal zamierzają to czynić, bynajmniej nie odsuwając się od kogokolwiekbądź.

Tyle dla uspokojenia zbyt nerwowych „polityków“ niektórych pism naszych.

Proces w Marmarosz Sziget.

Marmarosz Sziget. B. kor. Przesłuchany na rozprawie w dniu 8 b. m. rotmistrz Władysław Rudolf Wilk objął w dniu 12 lutego 1918 r. służbę jako komendant szpitala końskiego i rezerwy koni w miejscowości Szubraniec. Był poprzednio komendantem trenu w Warszawie a dopiero w ostatnim czasie został odkomenderowany do komendy korpusu posiłkowego do Czerniowiec. Już w chwili przybycia jego do Szubranca obiegały pogłoski, że oddział zmieni miejsce postoju. Oskarżony sam przywiózł z Warszawy wiadomość, że polski korpus posiłkowy niebawem będzie tamże przeniesiony. 15 lutego rano otrzymał od komendy polskiego korpusu posiłkowego telegram, zarządzający pgotowie do marszu w szpitalu pogotowie zapasowych koni. Oskarżony pojechał natychmiast do Łużan i zgłosił się tam u kapitana Goreckiego, który go zapytał, jak konie są zaopatrzone i jak żołnierze są odziani. Wnet po powrocie z Łużan nadszedł telegram od chor. Mazarskiego, że konie kompanii sztabowej mają być wysłane do Łużan. Po południu komenda P. K. P. wydała rozkaz by znajdujące się w stanie rekonwalescencyi konie, jakoteż 25 koni pułku ułanów wysłać do artyleryi. Po kolacyi otrzymał oskarżony telefonem depeszę zawierającą rozkaz, by maszerował w kierunku Żuczka—Sadagora—Berchomet, gdzie oddział ma otrzymać dalsze rozkazy w czasie marszu. Poza Sadagórą usłyszał salwę karabinową a potem strzały. Przed strzałami schronił się w rowie koło drogi, a kiedy się uspokoiło wysunął się z rowu, by dowiedzieć się o przyczynie ognia, został jednak natychmiast uwięziony przez patrol austryacką. W chwili kiedy jego oddział się skupiał przed wyruszeniem, oskarżony przemówił do podwładnych mu żołnierzy, podkreślając, że zadanie legionistów jest skończone, ponieważ front rosyjski już nie istnieje. Nie można wiedzieć, kto będzie w przyszłości naszym nieprzyjacielem. Po ogłoszeniu pogotowia do marszu, oskarżony był zdania, że chodzi o zmianę postoju. Zdanie zmienił dopiero, gdy oddział jego był ostrzeliwany, i gdy rozmawiał ze swym rannym bratem. Sądził, że w ten sposób przeprowadzone będzie rozbrojenie legionistów.

Rotmistrz legionów weterynarz Tadeusz Karol Kucz zeznaje, że 15 lutego dowiedział się o zarządzeniu pogotowia do wymarszu, i o rozkazie, że konie kompanii sztabowej i artyleryi mają być zwrócone. W czasie wymarszu postępował koło swego oddziału. Poza Sadogórą cała kolumna przy krzyżowaniu się dróg stanęła i oczekiwała dalszych rozkazów. W tem miejscu ostrzeliwano kolumnę z prawej i lewej strony i z frontu. Oskarżony skrył się za drzewo i usłyszał potem kilka salw. Kiedy nastał spokój, poszedł wzdłuż trenu ku końcowi kolumny by dowiedzieć się co się stało. Po drodze spotkał patrol austryacką, która go zawiadomiła o rozkazie rozbrojenia wszystkich legionistów. W Mamajesti oskarżony dowiedział się, że dwa pułki piechoty przeszły do Muśnickiego.

Front murmański.

Obiegające od dłuższego czasu prasę europejską wieści, iż ententa zamierza przystąpić do wymierzenia rządom bolszewickim decydującego ciosu, zdają się już przechodzić w dziedzinę realizacyi. Jak depesze ostatnich dni doniosły, Anglia i Francya, opierając się o północne wybrzeże Rosyi, rozpoczynają z otwartą przyłbicą polityczną i militarną ofenzywę przeciw rządom Sowjetów. Wojska tych dwóch państw obsadziwszy już wybrzeże murmańskie z jego portami tudzież Archangielsk, poczynają posuwać się w głąb kraju, przyjmowane z otwartemi rękami przez Sowjety miejscowe, które z wodzem swoim na czele Jurjewem otwarcie wypowiadają walkę rządom Lenina i Trockiego.

Do kroku tego koalicya oddawna się już przygotowywała, a z walną pomocą przychodzi jej w tych zamierzeniach jej własne dzieło, kolej murmańska. Kolej ta, wybudowana dopiero podczas wojny, stanowiła przez cały czas wojny, z uwagi na zamknięcie Dardanelów i Sundów, jedyne istotne okno do Europy. Wybrzeże bowiem murmańskie, (północna część półwyspu Kola) stanowi wskutek oddziaływania życionośnego Golfstromu, jedyny, niezamarzający przez cały rok przybrzeżny odcinek północnej Rosyi, w przeciwieństwie do Archangielska, portu położonego nad morzem Białem, nieużytecznego z powodu zamarzania morza Białego przez znaczną część roku.

ARTUR GRUSZECKI.

62

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Na obiad Kasia postanowiła sama upiec kuropatwy przywiezione przez Ugorskiego. Wprawdzie były twarde, przysmolone, przypieczone, bez smaku, ale im smakowały wybornie.

Gdy wieczorem zasiedli przy płonącym ogniu pijąc herbatę, mówił Ugorski rozmarzony:

— Zdaje mi się, Kasiu, że żyję w kraju czarów i bajki, jak ów twój świat tam, nad stawem... Wokoło burza, zamieć, wojna krwawa, a my w zaczarowanej chacie wśród lasu... Ten gajowy, niski, krępy, z brodą siwą, to król krasnoludków, którzy spełniają każde nasze życzenie. I poco szukać poezyi w książkach, gdy najpiękniejsza jest w życiu.

— Lubię słuchać ciebie, Zygmusiu, mam wrażenie pięknej, słodkiej muzyki.

W zapamiętaniu się rozkosznem przeżyli trzy dni. Czwartego dnia poczuła Kasia drobne niedogodności tego życia na odludziu. Z pewną nieśmiałością rzuciła słowa:

— Ciekawa jestem, czy przekopano zaspę?

Ugorski wysłał natychmiast gajowego na stacyę, który powróciwszy doniósł, że może za trzy, cztery dni zaczną pociągi kursować, chyba, że nastąpi nagła odwilż.

Kasia przyjęła tę wiadomość z pozornym spokojem, ale tem dotkliwiej odczuwała braki, widząc, że to życie w chacie przeciąga się tak długo. Poczuła też pierwszy raz pewien żal do Ugorskiego, że on z nią nie współczuje, lecz jest uradowany nową zwłoką.

Na drugi dzień Kasię rozbolała głowa. Ugorski jak cień przesuwał się smutny po izbie. Kasia leżała trochę pobladła, ale zawsze piękna i rozkoszna, gdy Ugorski stanął przed nią i spytał czy czego nie potrzebuje? Podniosła oczy na niego i zdawało się jej, a może i rzeczywiście tak było, że w jego oczach są te same błyski, jak wówczas gdy ją całował. Uczuła niesmak i odpowiedziała niecierpliwym głosem, że pragnie tylko ciszy i spokoju. Wbrew woli zaczęły ją prześladować te oczy błyszczące, i grzebiąc we wspomnieniach odnalazła, że podobnie błyszczące oczy miał i kniaź. Wzdrygnęła się na myśl tego porównania i poczęła uporczywie tłómaczyć sobie, że zupełnie inaczej patrzyły na nią oczy kniazia, a inaczej dobre, mądre i kochane oczy Ugorskiego.

W pewnej chwili ozwał się Ugorski:

— Cobyś powiedziała, gdybyśmy wyjechali do Ameryki. Mam w domu dwadzieścia tysięcy rubli, od Henrysi wezmę piętnaście, będę pracował i będziemy tak szczęśliwi, jak tutaj.

— I nie opuścisz mnie? Nie zapomnisz?

— Prędzejbym zapomniał moje oczy, aniżeli ciebie, moja jedyna.

— Do Ameryki? — patrzyła badawczo— ale teraz wojna, nie puszczają nikogo.

— Przekradniemy się, zresztą pojedziemy przez Szwecyę, Danię, byle pieniądze a droga stoi otworem.

Surowy wyrok wydany na niego zaczął zwolna łagodnieć, ale głuchy żal pozostał, i Kasia szukała faktów, któreby usprawiedliwiły to jej uczucie.

— Miałeś jednak przejść do legionów?

— I przejdę, ale z pewnych powodów etycznych, uczynię to na froncie, w mundurze rosyjskiego oficera.

— A jeśli ciebie natychmiast po powrocie powołają i ty wstąpisz do legionów, co wówczas będzie?

— Pojedziesz, Kasiu, sama do Ameryki, bo rozumiesz przecież, że sztandarów polskich nie mogę porzucić. to byłoby zdradą narodową.

— Zatem jest coś, co wyżej nademnie cenisz?

Patrzył na nią z chmurnem zdziwieniem i po chwili mówił:

— Kasiu, moja jedyna, tyś przecież Polka, i rozumiesz, że za te tysiące niewinnie pomordowanych, wleczonych na Sybir, za niesłychany ucisk, za gwałty i upokorzenia, gdy naród woła: do broni! nie mogę przecież uciekać po szczęście do Ameryki, muszę walczyć.

— Kasiu, dlaczego milczysz? — spytał po chwili.

— Myślałam o tem co mówiłeś... i teraz już cię rozumiem.

— Jak to dobrze, całował jej ręce, — a tak niepotrzebnie obawiałem się, że wyżej postawisz własne bezpieczeństwo w podróży do Ameryki, aniżeli sprawę kraju.

W czasie skromnego obiadu, przygotowanego przez gospodynię, wszedł posłaniec ze stacyi, oznajmiając, że pojutrze odejdzie pociąg w normalnym czasie.

— Już tak prędko, — westchnął z żalem Ugorski, — gdyby nie wysyłka wojska robota trwałaby jeszcze z tydzień. A ty, Kasiu, czyś zadowolona?

— Tak sobie, mam pewne obawy przed domem, ale ostatecznie prędzej czy później trzeba to przejść.

Kasia przez resztę dnia była uprzejma, ale chłodna i wstrzemięźliwa w okazywaniu uczucia. Wieczorem mówił Ugorski:

— Kasiu jedyna, ty masz jeszcze żal do mnie o to spojrzenie, przyrzekam ci, że to było ostatni raz.

— Mówiłeś jednak, że tego rodzaju oczy nie zależą od ciebie, jakże możesz przyrzekać?

— Będę się starał, Kasiu.

— Ja ci wierzę, bo najgłówniejszą cechą miłości jest wzajemne zaufanie i wiara. Dlatego też z dobrą wiarą przyjmuję twoje przyrzeczenie.

XIV.

Na drugi dzień po powrocie do domu spytała matka w czasie obiadu:

— Jakże to, Kasiu, było z tą zamiecią?

— Opowiadałam już mamie.

— A kto ci powiedział o tym gajowym?

— Dróżnik dał konia, sanki i syn jego, wyrostek zawiózł do domu gajowego.

— To wielkie szczęście, — wmieszał się ojciec do rozmowy, — bo coby byłabyś poczęła w tym okropnym wagonie?

— A gajowy żonaty?

Punktem wyjścia kolei murmańskiej jest Schlüsselburg, położony o 130 klm. na wschód od Petersburga, przy linii kolejowej Petersburg—Wołogda. Kolej murmańska, opuściwszy Schlüsselburg, przeżyna przestrzeń kraju położoną między jeziorami Ładoga i Onega a następnie okrążywszy zachodnie wybrzeże morza Białego, odcina półwysep Kola od jego podstawy lądowej i dobija do Murmania, względnie portu Aleksandrowska. Wojska angielskie zadomowiły się w Aleksandrowsku jeszcze za czasów carskich, podobnie jak w Archangielsku, stanowiącym punkt końcowy linii kolejowej Wołogda—Archangielsk. W tych dwóch miejscowościach znajdowały się olbrzymie składy materyałów wojennych ententy, dostarczanych wojsku rosyjskiemu w czasie, gdy ono trzymało jeszcze front przeciw Niemcom. Tych dwóch miejscowości wojska te mimo pokoju brzeskiego nietylko nie opuściły, lecz nawet zajęły w lutym br. dalszy port Peczengę, położoną o 100 km. na zachód od Aleksandrowska. Peczenga leży nad ujściem rzeki tej samej nazwy, i również stanowi port w zimie niezamarzający. Została ona odstąpiona Finlandyi przez rząd bolszewicki, i to w czasie, kiedy Finlandyą władała jeszcze czerwona gwardya finlandzka, przyczem transakcya ta miała na celu zapewnienie także Finlandyi niezamarzającego okna na morze otwarte.

Po utwierdzeniu się w tych trzech punktach, przeszła entente do ofenzywy politycznej, mającej na celu przysporzenie jej szerszego oparcia. na wypadek podjęcia przeciw bolszewikom decydujących kroków. W końcu maja odbyło się w Petrowskoj nad jeziorem Onega przy współudziale reprezentantów Anglii zebranie Sowjetów północnej Rosyi, względnie obszarów sięgających od wybrzeża aż do południowego krańca jezior Onega i Ładoga. Obszary te miały utworzyć osobną republikę, którąby weszła w związek gospodarczy z Anglią, z równoczesnem przyznaniem Anglii prawa „militarnej obrony republiki na lądzie i morzu". Że praca Anglii w tym kierunku nie była bezowocną świadczy proklamacya rządu moskiewskiego, wyjmująca przywódcę Sowjetów północnorosyjskich Jurjewa, z pod ochrony prawa.

Dzięki najnowszej imprezie angielsko-francuskiej, położenie rządu bolszewickiego oddawna już zresztą krytyczne pogarsza się jeszcze bardziej. Po utracie portów czarnomorskich, po zagarnięciu Władywostoku przez Japonię, obecnie traci Rosya bolszewicka jedyne swe wyjście na otwarte morze, jakiem jeszcze, przynajmniej w teoryi rozporządzała. Dalej posuwanie się Anglików i Francuzów wzdłuż wymienionych linii kolejowych, Archangielsk—Wołogda i Aleksandrowsk—Schlüsselburg, siłą faktu potęguje i podnieca akcyę kontrrewolucyjną w centralnej Rosyi, zwłaszcza gdy się zważy, że Schlusselburg w rękach Anglików względnie ich anti-bolszewickich sprzymierzeńców, oznacza bezpośrednie zagrożenie Petersburga.

A nadto z uwagi na ogólno-europejską politykę pamiętać należy, że przez obsadzenie wybrzeża murmańskiego i obszaru Peczengi uzyskuje ententa silny atut wobec Szwecyi, której olbrzymie pokłady rudy żelaznej w obszarze Galivare (3 do 4 miliardów ton) położone są w sąsiedztwie północnej połaci Finlandyi, należącej geograficznie do wybrzeża murmańskiego.

W rezultacie więc powstaje dla bolszewików obok frontu syberyjskiego, uralskiego i donieckiego jeszcze czwarty najgroźniejszy może ze wszystkich front murmański. A czy ten front pozostanie tylko bolszewickim, i czy nie stanie się frontem również dla ich przyszłych sprzymierzeńców, okaże najbliższa przyszłość.

Powiat bialski w sprawie upaństwow. szkół.

Biała, dn. 7 lipca.

Wiadomość, iż sprawa upaństwowienia pryw. gimnazyum i seminaryum nauczycielskiego w Białej, obu zakładów utrzymywanych przez T. S. L., mimo tylokrotnych oficyalnych przyrzeczeń rządu, mimo podpisu cesarskiego, położonego na akcie przejęcia przez państwo gimnazyum, znowu utknęła w biurku min. Ćwiklińskiego względnie za jego pośrednictwem w biurku dra Seidlera, wywołała wśród ludności polskiej naszego powiatu zrozumiałe rozgoryczenie. Wyrazem tego rozgoryczenia był wiec, jaki się odbył 6 bm. w Białej

Na wiecu tym jawili się przełożeni wszystkich niemal polskich gmin naszego powiatu, przewodniczący Rad szkolnych, dalej wybitniejsi przedstawiciele rzeszy robotniczej, tudzież w pokaźniejszej liczbie inteligencya miejska. Po zagajeniu wiecu przez ks. Mączyńskiego wybrano przewodniczącym marszałka powiatu i posła dra Łazarskiego, który z kolei udzielił głosu referentowi p. Rymarowi. Referent w obszernem przemówieniu przedstawił na podstawie faktów i dokumentów całą historyę dotychczasowych zabiegów, akcyi społeczeństwa jak również niespełnionych zobowiązań rządu w sprawie upaństwowienia obu zakładów. Wielkie wrażenie wywarło przedewszystkiem objektywne przedstawienie zdarzeń ubiegłych miesięcy bieżącego roku, kiedyto z jednej strony Koło polskie oficyalnie zostało zawiadomione o dokonanem już upaństwowieniu gimnazyum bialskiego, z drugiej zaś w tejże samej już chwili sprawę na skutek protestu „jednego posła niemieckiego" ze Śląska ministerstwo oświaty usunęło z porządku dziennego.

W dyskusyi, jaka po referacie nastąpiła, zabierało głos szereg mowców, między nimi posłowie Dobija i dr. Łazarski, obaj wyrażając bezwzględną solidarność z żądaniami ludności polskiej powiatu bialskiego.

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye:

Zebrani wyrażają żywe ubolewanie, że mimo zgody rządu i podpisu cesarskiego, gimnazyum polskie w Białej nie zostało upaństwowione;

Zebrani domagają się od ministrów polskich, szczególnie zaś od ministra oświaty dra Ćwiklińskiego, by bezzwłocznie zostały spełnione długoletnie postulaty polskich kresów, i wzywają równocześnie Koło polskie o wywarcie odpowiedniego nacisku na ministra oświaty, by porzucił swe dotychczasowe nieprzychylne wobec słusznych żądań narodu polskiego stanowisko.

Przydział sukna dla Krakowa.

Od kraj. Zakładu odzieży otrzymujemy następujący komunikat:

Centrala wełniana i bawełniana w Wiedniu przydzieliły Kraj. Zakładowi Odzieży na podstawie umów zawartych z ministerstwem handlu pewną stosunkowo bardzo nieznaczną, ilość różnych towarów wełnianych i bawełnianych, celem rozsprzedaży ich po pewnych z góry oznaczonych cenach najuboższym i najbardziej potrzebującym przedstawicielom klas umysłowo pracujących ze szczególnem uwzględnieniem tych, którzy pobierają stałe płace (Festbesoldete).

Z uwagi na to, że ilość tych towarów jest wprost znikoma w stosunku do najkonieczniejszego zapotrzebowania odzieży Zakład starał się w miarę kapitałów uzyskanych w drodze prywatnego kredytu uzupełniać powyższe zapasy przez nabywanie odpowiednich towarów w wolnym obrocie handlowym przy każdoczesnych cenach targowych. Wszystkie te towary zamierzał Zakład rozdzielić po cenach własnych w sposób przepisany w rozporządzeniu powołującym Zakład do życia i to dla zapobieżenia lichwie konfekcyjnej z reguły w stanie gotowym tj. dopiero po ich skonfekcyonowaniu we własnych warstatach konfekcyjnych, które w tym celu zakłada.

Jednakże wobec gwałtownego wołania o natychmiastową pomoc, dochodzącego do Zakładu szczególnie ze sfer urzędniczych, dziś istotnie najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących Zakład widzi się zmuszonym przystąpić do natychmiastowego rozdziału towarów w stanie nieskonfekcyonowanym (towary metrowe).

Z towarów tych przypada do rozdziału na miasto Kraków 20.000 m. różnych materyałów wełnianych i bawełnianych.

Wedle treści i ducha rozporządzeń, tudzież specyalnych wskazówek ministerstwa handlu, towary te, jak już wyżej wspomniano, są przeznaczone dla stanu średniego, który skutkiem wojny i drożyzny najwięcej ucierpiał. Do tego stanu średniego należy w pierwszym rzędzie cała klasa umysłowo-pracujących, a wśród nich szczególnie osoby skazane na stałe pobory, a zatem urzędnicy publiczni tak rządowi, jak i autonomiczni, oraz urzędnicy prywatni.

W całym kraju rozdział towarów przeprowadzać będą Biura badania zapotrzebowania, zorganizowane w siedzibach c. k. Sądów powiatowych. W Krakowie zaś, ze względu na szczególne warunki, oraz ze względu na odpowiedzialność za bezstronny i sprawiedliwy rozdział materyałów, utworzony zostanie specyalny komitet złożony z reprezentantów wszystkich władz, urzędów i organizacyi konsumentów wszystkich władz, urzędów i organizacyi konsumentów, skazanych na stałe pobory, mający na celu przeprowadzenie rozdziału wyżej wspomnianych materyałów.

W chwili wybrania przez władze i urzędy delegatów, o co zwrócono się osobnym okólnikiem do tychże władz i urzędów — Komitet rozpocznie natychmiast swą działalność i przeprowadzi rozdział materyałów ubraniowych pomiędzy urzędników wszelakich kategoryi.

KRONIKA.

Z miasta.

ZATWIERDZENIE WYBORU PREZYDENTA M. KRAKOWA. Cesarz zatwierdził wybór p. Jana Kantego Federowicza na prezydenta miasta Krakowa. Uroczysta instalacya odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 b. m. Wybór I. wiceprezydenta miasta wejdzie niebawem na porządek dzienny.

RADA M. KRAKOWA. We czwartek o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym znajdują się sprawy, które spadły z porządku dziennego ostatniego posiedzenia, a nadto wnioski sekcyi I., II. i III. oraz komisyi drogowo kanałowej w sprawie nabycia kamieniołomów w Miękini do spółki z gminami Lwowa i Tarnowa. Wobec posiedzenia Rady miejskiej, naznaczone na czwartek posiedzenie komisyi statutowej odbędzie się w piątek o godz. 5 po południu z niezmienionym porządkiem dziennym.

GOŚCIE SŁOWIAŃSCY W KRAKOWIE. Piszą nam z miasta: W dniach 1 i 2 lipca bawiła w naszem mieście grupa młodzieży akademickiej czeskiej i południowo-słowiańskiej. Przyjazd ten był odwzajemnieniem się za udział młodzieży polskiej w majowych uroczystościach „Narodniego Divadla". Goście serdecznie podejmowani zwiedzili Kraków i odbyli szereg konferencyj z tutejszą młodzieżą, w których stwierdzono konieczność wzajemnego poznawania się i współdziałania.

O PRZYDZIAŁ ZAPASÓW SUKNA. Z krajowego Urzędu Odzieży komunikują nam, iż obiegająca Kraków wiadomość, jakoby zapasy materyałów Urzędu miały być przewiezione do Lwowa nie jest ścisłą. Mianowicie kraj. Urząd odzieży miał dotychczas swoją siedzibę w Krakowie i tu koncentrowały się wszystkie jego zapasy; kiedy jednak na zarządzenie władz, główny Urząd przeniesiony został do Lwowa, utworzono w Krakowie ekspozyturę, przydzielając jej zapasy dla zaopatrzenia 30 zachodnich powiatów naszego kraju. W tym stosunku otrzymywać będzie ekspozytura krakowska dalsze zapasy i według tego też klucza rozdzielone zostały zapasy obecne.

Z INSPEKTORATU ZASIŁKOWEGO. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejscowej Rady inspektoratu zasiłkowego C. O. G., pod przew. wicepr. Rollego. Po referacie komisarza zasiłkowego załatwiono szereg podań tutejszych rękodzielników i przemysłowców o subwencye. Ponadto przyznano szereg zasiłków poszkodowanym w ostatnich dwukrotnych rozruchach krakowskich.

REKWIZYCYA METALI. Od dnia dzisiejszego będzie obchodzić domy prywatne i zakłady fabryczne, oraz mniejsze przedsiębiorstwa w Krakowie komisya kontrolna rekwizycyi metali. Komisya ta została utworzoną na zarządzenie ministerstwa.

SPRAWA KELNERÓW. Kwestya napiwków, względnie procentu doliczanego przy rachunkach w restauracyach i kawiarniach nie jest jeszcze uregulowaną. Goście protestują przeciw 10-cio a nawet 15-to procentowemu dodatkowi do rachunków, zwłaszcza restauracyjnych i protestują zupełnie słusznie, gdyż przy wygórowanych cenach potraw 10 lub 15 procent powiększa bardzo znacznie cyfry rachunku. Właściciele restauracyj i kawiarń nie zgadzają się na żądania kelnerów co do 15% dodatków, proponują natomiast kelnerom stałe płace miesięczne. Kelnerzy stawiają w tej mierze zbyt wygórowane żądania (n. p. płatniczy 3.000 kor. miesięcznie), wobec czego na razie o porozumieniu między właścicielami a kelnerami mowy niema.

KRADZIEŻE NA KOLEI. Jak w dzisiejszym porannym numerze donieśliśmy, w sprawie wielkich kradzieży z wagonów kolejowych toczy się w dalszym ciągu energiczne śledztwo policyjne. Dochodzenia wykazały, że od dłuższego czasu ginęły na kolei przesyłki, a nieraz całe wagony z towarami i niepodobna było wytropić sprawców. Wykryto, że kradzieży tych dopuszczała się świetnie zorganizowana banda, operująca w ścisłym posłuchu dla otrzymywanych od swych szefów rozkazów. Dzięki tej właśnie organizacyi, banda mogła tak długo istnieć bezkarnie. Organizacya obejmowała nie tylko niższych funkcyonaryuszy kolejowych na dworcu krakowskim, oraz robotników z warsztatów kolejowych, ale miała swoich agentów na prowincyi, którzy jej ułatwiali pracę informacyami i pomagali spieniężać łup.

Jeden z aresztowanych wydał 12 wspólników, którzy również dostali się w ręce policyi. Ogólną szkodę, uczynioną przez tę bandę, obliczają na przeszło sto tysięcy koron. Dużą część łupu, składającą się z obuwia, ubrań, materyałów, cukru i t. p. zdołano dzięki pośpiechowi, z jakim prowadzono dochodzenia, odebrać. Przedstawia ona wartość kilkudziesięciu tysięcy koron.

WŁAMANIE. W czasie krótkiej nieobecności w domu adw. J. włamali się do jego mieszkania nieznani sprawcy i skradli z kasy wertheimowskiej depozyty klientów, wartości 99.000 koron, składające się z książeczek wkładkowych i gotówki, i 9.000 kor., należące do adwokata. Złoczyńcy dostali się do mieszkania oknem z sieni, podważywszy rygle u okiennicy, a następnie kasę otworzyli dobranym kluczem, co wskazuje, że między nimi musiał być ktoś, kto już uprzednio miał swobodny dostęp do mieszkania Dra J. i mógł sobie dorobić klucz. Na podłodze pozostawili pełno porozrzucanych kopert z gotówką i książeczkami wkładkowemi, których nie zdążyli zabrać. Zawartość kasy była ubezpieczona, tak, że klienci adwokata nie ponoszą żadnej szkody.

ECHA NAPADU W ŁAPANOWIE. Jak donosiliśmy, przed niedawnym czasem zamaskowani bandyci napadli w nocy rodzinę handlarza skór Alstera w Łapanowie i dokonali znacznego rabunku. Aresztowano trzech sprawców, obecnie zaś udało się policyi krakowskiej przychwycić czwartego w osobie Wojciecha Pawisa, czeladnika szewskiego. Śledztwo wykryło, że bandyci schodzili się w mieszkaniu szewca Skraby przy ul. Basztowej w Krakowie i tam układali plan napadu. Skraba za milczenie otrzymał od nich 2.000 kor. Skrabę również aresztowano. Zrabowane pieniądze od bandytów odebrano.

Z TARGU. Dzisiejszy targ na Rynku głównym był ożywiony. Doniesiono z okolicznych wsi wiele nabiału i drobiu, znaczne także ilości ziemniaków i najrozmaitszych nowalii i jagód. Nowalie potaniały jak również i ziemniaki; żądano za 1 klgr. 2 kor. 30 hal.

PSOTY DYABLIKÓW. Dzisiejszej nocy dyabliki drukarsko-korektorskie wyrządziły nam kilka przykrych psot. Między innemi pod odezwą w kronice p. t. „Straż na błoniach" zostało przekręcone nazwisko p. Macieja Szukiewicza, w notatce zaś p. t. Zamordowanie Dra J. Rostkowskiego przekręcono i w tytule i w tekście nazwisko ś. p. Rostkowskiego na Rostworowski.

Z Polski i ze świata.

BRAK CHLEBA WE LWOWIE. Z powodu braku zapasów mąki, zaprzestano we Lwowie wypiekania chleba miejskiego, jak donoszą dzienniki lwowskie.

PRZECIW SPRZEDAŻY LASÓW W KRÓLESTWIE. Na posiedzeniu Rady Stanu w dniu 5 lipca zgłoszono następującą interpelacyę: Doszło do wiadomości członków Rady Stanu, że władze austro-węgierskie zamierzają w najbliższych dniach zawrzeć kontrakt z prywatnem konsorcyum wiedeńskiem, mocą którego mają być mu sprzedane kolejne poręby na okres 15 lat we wszystkich leśnictwach rządowych okupacyj austro-węgierskich. Podpisani zapytują prezydenta ministrów, czy fakt ten jest mu znany i co zamierza zrobić, celem zabezpieczenia interesów skarbu polskiego.

Na interpelacyę powyższą odpowiedział prezydent ministrów dr. Steczkowski, że pertraktacye o sprzedaż lasu na okres 15 lat zostały istotnie wdrożone, a opłata za wycięcie znaczniejszych ilości drzewostanu do gubernium lubelskiego wpłynęła. Wiadomość ta doszła do rządu przed kilku tygodniami. Rząd natychmiast na drodze właściwej a mianowicie przez warszawskiego delegata austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych wniósł przeciw temu zastrzeżenie i oświadczył w niem, że tego rodzaju transakcyę uważałby za krzywdę Polaków. Kiedy po trzech dniach te wiadomości znowu się pojawiły, poczyniono ponowne kroki u delegata austro-węgierskiego minist. spraw zagr. i na kroki te rząd polski obecnie oczekuje odpowiedzi.

Z KIELC piszą nam: Miejscowe Koło Polskiej Macierzy szkolnej urządziło jednotygodniowe kursy uzupełniające dla nauczycieli szkół ludowych okręgu kieleckiego. Po patryotycznych przemówieniach Ks. Sikorskiego, po nabożeństwie, oraz prezesa Koła P. M. Sz. p. Nawroczyńskiego, świetny odczyt o metodyce języka polskiego wygłosił p. Kostuch, inspektor szkół okręgu tutejszego. Praca syntetyczna o tektonice Łysogór naszego geologa p. Jana Czarnockiego, opóźniona nieco w druku wskutek strajku warszawskiego, opuści prasę niezadługo. Tutejsza pracownia przyrodniczo-krajoznawcza i naukowo-fotograficzna S. G. Czarnowskiego rozpoczęła badania i poszukiwania zabytków przedhistorycznych w ziemi kieleckiej.

SKUTKI BURZY W WARSZAWIE. W piątek o g. 5 po południu nawiedziła Warszawę szalona burza z piorunami i wichurą. Najcięższe straty spowodował piorun, który wpadł do elektrowni miejskiej przy ulicy Leszczyńskiej, gdzie uszkodził urządzenia na tablicy rozkładowej. Nagle w całem mieście zgasło światło elektryczne, stanęły tramwaje, które są zasilane prądem z elektrowni przy ulicy Leszczyńskiej. Na ulicach i w domach pogasły światła. Naprawa przewodów elektrycznych przeciągnęła się do rana. Wskutek braku światła odwołano wszystkie widowiska.

O CZYSTOŚĆ. Naczelnik powiatu warszawskiego wydał rozporządzenie obowiązujące, które grozi, że ludzie w brudnem i obszarpanem odzieniu winni być oddawani do przymusowych kąpieli. Osobnikom takim wzbroniony jest wstęp do wszystkich publicznych lokali, kościołów, szkół i t. p. Poza tem rozporządzenie to głosi, że wszystkie lokale publiczne, jak karczmy, herbaciarnie, kawiarnie i zakłady handlowe wszelkiego rodzaju zamknięte mogą być przymusowo w każdym czasie, jeżeli nie będą utrzymywane w czystości.

WŁAMANIE W NOWYM SĄCZU. Dnia 7 b. m. przed południem odkryto włamanie do kancelaryi i następnie do kasy izraelickiej gminy wyznaniowej. Sprawców widocznie było co najmniej dwóch. Włamania dokonano w piątek w nocy, licząc na to, że włamanie spostrzeżonem zostanie dopiero w niedzielę przed południem, albowiem w sobotę kancelarya zamknięta, albo w ciągu dnia sobotniego, lub też w nocy z soboty na niedzielę. Sprawcy, po dostaniu się do kancelaryi, wydrążyli dość dużą dziurę w żelaznych drzwiach, zamykających ubikacyę małą, gdzie stale stała kasa. Dostawszy się do tej ubikacyi, wydrążyli dziurę w drzwiach kasy i zabrali znajdującą się zawartość. Dotąd nie sprawdzono, ile gotówki z kasy skradziono. Wedle podania sekretarza, p. Kannera, w kasie było kilkadziesiąt tysięcy koron.

Z LIMANOWEJ piszą nam: Dnia 1 lipca odbyło się w Limanowej zgromadzenie nauczycielstwa ludowego tutejszego powiatu, zrzeszonego w „Ogniskach" limanowskiem i mszańskiem. Celem zgromadzenia było omówienie sprawy obecnego położenia nauczycielstwa i zastanowienia się nad sposobami, którychby użyć należało ażeby skłonić miarodajne czynniki, by nareszcie spojrzały w głąb smutnej doli nauczycielstwa i zechciały traktować je tak, jak na to zasługuje ze względu na ważną rolę, jaką odgrywa w społeczeństwie, wychowując młode pokolenie na przyszłych obywateli. Po referacie na odpowiedni temat, wywiązała się bardzo gorąca dyskusya. Uchwalono szereg rezolucyj, w których nauczycielstwo domaga się zrównania go stale pod względem poborów z czterema ostatniemi rangami urzędników państwowych wraz z przynależnymi dodatkami wojennymi; żąda bezzwłocznego wydania odpowiedniej pragmatyki służbowej, zgodnej z opinią nauczycielstwa, któraby dobitnie określała charakter tego nauczyciela pod względem socyalnym, oznaczała jego stabilizacyę od egzaminu kwalifikacyjnego bez względu na ilość systemizowanych posad, zapewniała automatyczny awans, oraz opiekę wdów, sierót i emerytów: domaga się również od rządu dostarczenia konsumom nauczycielskim artykułów spożywczych i materyałów na obuwie i ubranie po cenach najniższych. Uchwalono rezolucyę tę przesłać do kompetentnych władz tudzież posłów z powiatu limanowskiego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ GÓRNIKA. Z Boguszowic donoszą: W środę odbył się tu pogrzeb ś. p. Józefa Gumoli, górnika, pracującego na szybie „Gabryeli" w Karwinie. Ś. p. Gumola zginął straszną śmiercią w święto Piotra i Pawła. Stał w szybie przy windzie, czekając na znak dzwonka maszynisty, by módz wsiąść i dostać się do góry. Prawdopodobnie przesłyszał dzwonienie maszynisty i dzwonił drugi raz, gdy w tem winda ruszyła do góry, porywając nieszczęśliwego górnika za rękę i głowę, która też poprostu została oderwana od ciała. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zmarł w młodym wieku, licząc lat 34. Pozostawił po sobie żonę z dwojgiem dzieci.

CHOLERA NA UKRAINIE. Wedle wiadomości berlińskich z Jass donoszą, że w południowej Ukrainie wybuchła cholera. Cholera szerzy się także w północnej Bessarabii. Poczyniono zarządzenia przeciw zawleczeniu zarazy do Multan.

NIENAWIŚĆ AMERYKAN DO NIEMCÓW. „Gazeta Gdańska" donosi: Zbieranie datków na Czerwony Krzyż w Ameryce urządzają w następujący sposób: W Nowym Jorku wystawiono trumnę cesarza Wilhelma. Każdy, kto ofiaruje dolara na Czerwony Krzyż, może wbić gwóźdź do trumny cesarza niemieckiego, a przytem otrzyma jeszcze odznakę za to.

Niezwykłe powodzenie miało podobno także publiczne sprzedanie puharu, który cesarz niemiecki podarował swego czasu Marshallowi jako nagrodę w wyścigach morskich. Puhar licytowano jednak tylko pod warunkiem, że zostanie stopiony.

Szkolarze miejscowości Garret (Ind.) w Stanach Zjednoczonych urządzili wielki pochód radosny z powodu usunięcia nauki języka niemieckiego ze szkół miejscowych. Z radości rozniecili na zakończenie pochodu wielkie ognisko, w którem spalili tysiąc niemieckich książek szkolnych.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. OPIEKI LEGIONOWEJ. We środę dnia 10 lipca b. r. o godz. 5-tej po południu odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego posiedzenie komitetu proponentów Tow. Opieki legionowej.

Z KOŁA KOBIET TOW. POMOCY PRZEMYSŁOWEJ. Dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Tow. Techn. (ul. Straszewskiego l. 28) odbędzie się staraniem Koła Tow. pom. przem. odczyt p. Redera p. t. Zbieranie i suszenie ziół.

W AKADEMII ROLNICZEJ W DUBLANACH pod Lwowem są do nadania na rok 1918/19 bezpłatne miejsca funduszowe, uwalniające w zupełności od opłat w Akademii, tudzież stypendya po 1000 kor. rocznie dla kandydatów na przyszłych instruktorów rolniczych. Podania o miejsca funduszowe i stypendya, stylizowane do Wydziału krajowego, należy wnosić na ręce Dyrekcyi Akademii najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1918. Do podań należy dołączyć świadectwo ubóstwa, a do podań o powyższe stypendya nadto deklaracyę, stwierdzającą, że petent gotów jest w razie otrzymania stypendyum objąć na żądanie Wydziału krajowego obowiązki instruktora rolniczego.

— Tak jest mamo.

— A gajowy chętnie cię przyjął?

— Z początku wzdragał się, ale potem był uprzejmy i gościnny.

— Należałoby mu coś posłać, — odezwał się ojciec, — bo poratował cię w biedzie.

— Nie wiem jak się nazywa i jaki adres.

— Ile mu zapłaciłaś? — spytała matka.

— Dziesięć rubli za osiem dni, — powiedziała Kasia, bo tyle dała napiwnego.

— O, to ma dosyć, — zawyrokowała matka.

— Miałem i ja podobny wypadek. — zaczął ojciec, — byłem na polowaniu i wypadł mi nocleg u zagonowego szlachcica...

Pani Darzynowska miała również przygodę z powodu złamanej nogi łóżka, gdy nocowała u sąsiadki i powtórzyła jeszcze tę znaną historyę, co jej jednak nie przeszkodziło spytać się:

— A kiedy, Kasiu, spotkałaś Ugorskiego, — wpatrywała się w nią bacznie.

— Ani przed zamiecią, ani po zamieci, tylko na stacyi, i dlatego przyjechaliśmy razem.

— No, Marciu, dosyć tej inkwizycyi, — uśmiechnął się mąż, — opowiedz mi, Kasiu o Marylce, czy przyzwyczaiła się już do Ukrainy?

Ugorski pełen niepokoju przyjechał w kilka dni, ażeby się dowiedzieć o zdrowiu Kasi po podróży. Pani Darzynowska nie odstępowała córki, tak, że zaledwie kilka słów ukradkiem mógł z Kasią zamienić.

Gdy wyjechał, matka zwróciła się z miną surową do córki.

— Powiedz mi, proszę cię, czy Ugorski jest twoim krewnym, czy narzeczonym?

— Nie rozumiem pytania.

— Zaraz zrozumiesz... wam się zdaje, że mając krótki wzrok, nic nie widzę, i że można sobie w mej obecności na wszystko pozwolić, ale gdy idzie o córkę, ja widzę doskonale.

— To bardzo ciekawe, — uśmiechnęła się Kasia, — że krótki wzrok zależy od woli mamy.

— Nie pleć głupstw, dość, że zauważyłam dzisiaj wasze porozumiewawcze spojrzenia, on zjadał ciebie oczyma. Na to nie mogę pozwolić.

— Dobrze, mamo.

— Ale i ty wpatrywałaś się w niego i rozmawiałaś oczyma.

— O czem, mamo?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]